Nr 75. Kraków, Środa 17 Lutego 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomon... ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 13.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersa.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rewizye u czeskich radykałów. — Nieudała kradzież aktów mobilizacyjnych. — Pogotowie monitorów dunajowych. — Cofnięcie dymisyi Živkowicza. — Kredyty wojenne w Serbii. — Serbia a ugoda austro-turecka. — Wojenne tendencye Młodoturków. — Egzekucye w Rosyi. — Nowe napady na kobiety w Berlinie. — Pożar teatru w Meksyku.

Rewizye w Pradze.

(Tel. „N. Reformy").

Praga. Wielką sensacyę wywołały tu wczoraj **masowe rewizye** przedsięwzięte **u członków partyi czesko-radykalnej i w redakcyach pism tej partyi.**

Rewizye były bardzo starannie przygotowane. Onegdaj po południu prezydent sądu powołał do siebie całe biuro prezydyalne wszystkich sędziów śledczych i dał im instrukcye na dzień wczorajszy.

W myśl tych instrukcyi wczoraj o godzinie 8 rano zebrało się w biurze prezydenta sądu karnego Vukouny 20 tajnych policyantów, wszyscy wyżsi urzędnicy policyjni, 16 referentów prokuratoryi i wszyscy sędziowie śledczy. Prezydent udzielił im szczególnych instrukcyi, poczem zebrani oddalili się odpowiednio porozdzielani, w towarzystwie tajnych agentów policyi, do mieszkań poszczególnych przywódców i posłów partyi czesko-radykalnej dla przedsięwzięcia rewizyi. — Policya strzegła pilnie tych mieszkań już od samego rana. Komisya śledcza, udająca się do każdego mieszkania dla przeprowadzenia rewizyi, składała się z jednego sędziego śledczego, jednego referenta prokuratoryi i dwóch agentów tajnej policyi.

Komisye śledcze przedsięwzięły rewizye u następujących osób: Klofacza, Choca, Burzivala, Slamy, dalej w mieszkaniu przywódcy organizacyi kolejowej czesko-radykalnej partyi Vojny, w mieszkaniu i kancelaryi czesko-radykalnego przywódcy adwokata dra Hidschmana, u redaktora organu Klofacza „Czeske Slovo", Stribrnego, u redaktora Spatnego, u sekretarza partyi czesko-radykalnej Seidla i w sekretaryacie partyi, w redakcyi „Czeskego Slova", w redakcyi organu czesko-radykalnej organizacyi służby i urzędników państwowych i w mieszkaniu redaktora tego pisma.

Przy wszystkich tych rewizyach **skonfiskowano liczną korespondencyę, druki, odezwy, antymilitarne pisma ulotne** i t. p.

Rewizye, jak donoszą dzienniki, przedsięwzięto **na wyraźny rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Przy rewizyach szukano także za pismami ulotnemi, wzywającemi ludność na prowincyi do urządzenia demonstracyj antymilitarnych i antyrządowych. U posła Choca znaleziono rozmaite zapiski i protokoły, które skonfiskowano. Skonfiskowano także wiele pism u przewodniczącego Klubu narodowego w Żyżkowie, Hojka, i kasyera czesko-narodowej partyi Krala. Cały materyał skonfiskowany oddano naczelnemu prokuratorowi w Pradze Marchstadtowi. **Ogółem przeprowadzono 20 rewizyj.** Przeciw wszystkim, u których znaleziono materyał obciążający, wdrożone zostanie **śledztwo w kierunku podburzania, tajnych spisków i obrazy majestatu.** Redaktor Stribrny ścigany będzie za obrazę majestatu.

Przypuszczają, że w związku z temi rewizyami ewentualnie **nastąpią aresztowania członków i agitatorów partyi czesko-radykalnej.**

Podobne rewizye przedsięwzięto wczoraj w wielu innych miastach czeskich.

Jak donosi organ Klofacza „Czeskie Slovo", władze noszą się z zamiarem rozwiązania wszystkich organizacyi młodzieży czesko-radykalnej. Także stowarzyszenia robotnicze tej partyi mają być rozwiązane. Protesty osób, u których przeprowadzono wczoraj rewizye, pozostały nieuwzględnione.

Pos. Slama nie był w domu obecny, gdy przyszła doń komisya śledcza na rewizyę.

Austro-Węgry i Serbia.

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż. W kołach francuskich zapewniają, że w najbliższych dniach oczekiwane jest pojawienie się noty austryackiej, w której Austrya oświadczy gotowość uzupełnienia postanowień o traktacie handlowym z Serbią i przyznania Serbii innych korzyści ekonomicznych, celem uspokojenia ogólnej sytuacyi na Bałkanie.

Monitory dunajowe.

Wiedeń. Węgierskie pisma rozszerzają wiadomości, jakoby załoga monitorów dunajowych miała być uzupełnioną i flotyla dunajowa w ten sposób przygotowana, aby w przeciągu 4 godzin mogła wyjechać. Wobec tego stwierdza c. k. biuro korespondencyjne z miarodajnej strony wojskowej, że wiadomość ta w tej formie jest nieprawdziwą, ponieważ monitory dunajowe od początku października z. r. są uzbrojone, że więc sztaby i żołnierze już znajdują się na pokładzie, z wyjątkiem 1 oficera z każdego monitora, którzy odkomenderowani zostali do Poli dla kształcenia się na kursach fachowych. Inne zmiany personalne na okrętach dunajowych tylko o tyle zaszły, że przeznaczono 2 oficerów do budujących się w Lincu łodzi patrolnych. Zresztą na 2 monitorach dokonywa się obecnie wymiana kotłów, tak, że o przygotowaniu całej flotyli dunajowej nie może być mowy.

Nieudała kradzież aktów mobilizacyjnych.

Salcburg. Do urzędu stacyjnego w Bischofshofen włamali się nieznani sprawcy i porozbijali wszystkie biurka. Pieniądze znaleziono jednak nietknięte. Jak się zdaje, napastnicy chcieli zabrać tajne akta mobilizacyjne. Akta te jednak ocalały, gdyż były pomieszczone w żelaznej kasie.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. „Stampa" donosi, że komisya finansowa uchwaliła zgodzić się na wydatek **11** milionów denarów na zbrojenia wojskowe i o tej uchwale zawiadomiono ministra wojny Živkowicza.

Belgrad. Minister wojny Živkowicz cofnął swoją dymisyę.

Serbia a ugoda austro-turecka.

Belgrad. Na Radzie ministrów zaproponował ponownie poseł serbski w Konstantynopolu Nenadowicz, aby przeznaczono dwa miliony franków dla udaremnienia przyjęcia w Izbie tureckiej ugody z Austryą. Minister Milovanovicz stanowczo się temu sprzeciwił, poczem Rada ministrów propozycye te odrzuciła.

Skupczyna.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny pos. Kojecz przedłożył projekt ustawy w sprawie rewizyi obecnej konstytucyi, jakoteż w sprawie przeniesienia stolicy do wnętrza kraju.

Poglądy Georgevica.

Berlin. Były serbski prezydent ministrów Georgevic oświadcza w interviewie, że sytuacya w Serbii jest obecnie rozpaczliwa i może doprowadzić do wojny. Jedynym rozwiązaniem konfliktu byłaby federacya wszystkich państw bałkańskich, nie wyłączając Bośni i Hercegowiny a Georgevic przypuszcza, że wszystkie kraje słowiańskie na Bałkanie, udałyby się później, po zagwarantowaniu im autonomii, pod opiekę Habsburgów. Z tego powodu taka federacya leży w interesie Austro-Węgier.

Belgrad. „Stampa donosi, że dzisiaj serbski poseł Sergiew uda się w specyalnej misyi przez Wiedeń do Petersburga.

Belgrad. Tutejszy poseł francuski odwiedził wczoraj prezydenta gabinetu Velimirowicza i oświadczył mu, że rząd francuski oczekuje, iż Serbia prowadzić będzie politykę w duchu pokojowym. Francya nie życzy sobie wojny.

Paryż. Poseł serbski Vesnic zaprzecza doniesieniu „Petit Parisien", jakoby Serbia odroczyła wysłanie noty z powodu interwencyi Rosyi.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. Pierwsza Rada ministrów, jaka się tu wczoraj odbyła, zajmowała się protokółem ugodowym austro-tureckim, który tu nadszedł z Wiednia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zapewnia, że najważniejszym punktem w obecnych rokowaniach między Turcyą a Austryą jest sprawa cłowa i traktatu handlowego, a sprawa protektoratu nad katolikami w Albanii i sprawa bojkotu jest zupełnie wyodrębniona.

Bojkot.

Konstantynopol. „Turque", który zmienił swoje dotychczasowe nieprzychylne dla Austryi stanowisko, domaga się obecnie zaniechania bojkotu.

O rekompensatę Czarnogóry.

Londyn. „Times" oświadcza się za odstąpieniem Czarnogórze przez Austryę Spizzy. Tylko w ten sposób można uniknąć wojny. Pismo apeluje więc do wielkoduszności wielkich Austro-Węgier, aby odstąpiły ten port Czarnogórze.

Armia bułgarska.

Konstantynopol. Wysoki dygnitarz wojskowy, który tu wrócił z Bułgaryi, oświadczył, że ostatnia mobilizacya bułgarska wykonana była w przeciągu trzech dni z podziwu godną szybkością. Organizacya armii bułgarskiej jest tak świetną, że armia ta może w przeciągu 48 godzin stanąć w Adryanopolu.

Rekonstrukcya gabinetu tureckiego.

Londyn. „Daily Nevs" stwierdza, że właściwą przyczyną ustąpienia Kiamila paszy było to, iż usunął ministra wojny, który chciał wywołać starcie zbrojne z Bułgaryą, co odpowiadało zapatrywaniom komitetu młodotureckiego. Komitet ten przekształcał się coraz bardziej w rząd uboczny, silniejszy od rządu właściwego. Także inne pisma angielskie nie witające z sympatyą zmiany gabinetu w Turcyi, zarzucają komitetowi młodotureckiemu, że chce wytworzyć rząd uboczny.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Konstantynopola: Upadek Kiamila paszy nastąpił dlatego, ponieważ prawie wszystkie grupy w Izbie obawiały się powrotu rządów absolutnych. Kiamil pasza prowadził rządy autokratyczne, które chciały uczynić parlament zbytecznym. Zarzucają mu także, iż w kwestyi bośniackiej ulegał zbytnio życzeniom Anglii i rokowania przewlekał.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że ambasador londyński Riza pasza dotychczas nie przyjął ofiarowanego mu portfelu ministra spraw zagranicznych.

Budżet turecki.

Konstantynopol. „Szuraj Ummet" donosi, że deficyt tegorocznego budżetu wynosi około 5 milionów funtów.

Sprawy parlamentarne.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: Część prasy czeskiej lubuje się w podgryzaniu stanowiska obecnego prezydenta ministrów i z widoczną tendencyą szuka jego następcy. Nie jest z pewnością potrzebnem dowodzić dopiero, jak próżnem jest to usiłowanie, jak dalece świadczy ono o nieznajomości rzeczywistych stosunków. Wobec tego można tylko doradzić, aby się nie oddawano złudnym nadziejom, któreby mogły przynieść tylko rozczarowanie. — Na szczęście mianowanie prezydenta ministrów i pozostawanie jego na stanowisku wcale nie jest zależne od życzliwości lub niechęci tej lub owej praskiej cenzury dziennikarskiej.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że rokowania między Czechami a Niemcami w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego i Rady państwa, biorą dotąd niepomyślny obrót. Pismo to grozi z tego powodu ponownie rozwiązaniem Rady państwa.

Stanowisko dra Zaczka.

Wiedeń. Korespondencya „Centrum" donosi: Jak wiadomo, czeski minister-rodak dr Zaczek, przed swoją ostatnią podróżą do Pragi wręczył bar. Bienerthowi swoją dymisyę, aby okazać, że na wypadek, gdyby naród czeski przy utworzeniu nowego gabinetu nie został odpowiednio uwzględniony, nie zamierza pozostać dalej w gabinecie. Bar. Bienerth podanie Zaczka przedłożył cesarzowi, cesarz zaś równocześnie z zamianowaniem dra Brafa ministrem rolnictwa, dymisyę Zaczka odrzucił. Z tego powodu Zaczek pozostał na swem stanowisku, chociaż jego stosunek do stronnictw czeskich jest bardzo niewyjaśniony. Gdy bowiem Rada państwa została zamknięta, zebrała się natychmiast parlamentarna komisya Klubu czeskiego na naradę, na której postanowiono wezwać Zaczka, aby bezwarunkowo w urzędzie pozostał. Tymczasem nastąpiła rekonstrukcya gabinetu, przyczem za pośrednictwem Zaczka powołany został dr Braf na ministra rolnictwa.

Dnia 10 lutego zebrała się ponownie komisya parlamentarna Klubu czeskiego. Ministrowi Zaczkowi czyniono wyrzuty z powodu zamianowania Brafa ministrem, gdyż stało się to za jego pośrednictwem. Zaczek odpowiedział na te zarzuty, że dnia 6 lutego zawiadomił bar. Bienertha, iż chce ustąpić. Bar. Bienerth odrzekł mu, że i tak będzie konieczną rekonstrukcya gabinetu. Tego samego dnia Zaczek wyjechał na pogrzeb b. ministra Rezeka do Pragi i wrócił do Wiednia 8 lutego. Zaraz też bar. Bienerth doniósł mu, że chce powołać do ministerstwa Brafa, że ten jednak odmówił. Ponieważ Bienerthowi zależało na tem, aby nie biurokrata, lecz człowiek cieszący się sympatyą u ludności czeskiej, powołany został do gabinetu, wezwał więc Zaczka, aby starał się nakłonić Brafa do przyjęcia propozycyi.

Z tego powodu Zaczek udał się do Pragi i po długich usiłowaniach udało mu się Brafa pozyskać. Tego samego dnia zawiadomił o tem prezesa komitetu klubu czeskiego dra Skardę i posła Swechlę przewodniczącego komitetu agraryuszy czeskich, poczem wyjechał do Wiednia. Oświadczenie to Zaczka wywołało żywą dyskusyę, gdyż uznano je za niedostateczne. W końcu jednak wniosek, podług którego dra Zaczka nie można uważać za męża zaufania stronnictw czeskich lub narodu czeskiego w gabinecie, pozostał w mniejszości.

Wobec tego dr Zaczek pozostanie dalej w gabinecie, jednak mimo to stanowisko jego nie jest do utrzymania i dr Zaczek mimo votum, które wypadło na jego korzyść, zmuszony będzie ustąpić.

TELEGRAMY

z dnia 17 lutego.

Wiedeń. Zamknięcie rachunkowe zakładu kredytowego wykazuje czysty dochód 14,428.000 kor.; dywidenda wynosi 30 kor. za akcyę.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła ustawę, mocą której terytorya Arizona i Nowy Meksyk zostały ogłoszone stanami.

Dr Biliński.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" donosi: Cesarz na podstawie propozycyi prezydenta ministrów w porozumieniu z węgierskim prezydentem ministrów zwolnił gubernatora Banku austro-węgierskiego tajnego radcę dra Leona Bilińskiego na jego własną prośbę z tego stanowiska i zarządził, aby mu za jego na tem stanowisku oddane doskonałe usługi ponownie wyrażono szczególne najwyższe uznanie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia posłowie Polonyi i Beniczky oświadczyli, że nie mieli zamiaru obrazić prezydenta i tem samem sprawa, przekazana wczoraj komisyi nietykalności poselskiej, została załatwioną.

W dyskusyi nad kontyngentem rekruta pos. Nagy wygłosił blisko 3-godzinną mowę, poczem zabrał głos poseł rumuński Maniu, podczas którego przemowy przyszło do burzliwej sceny. Maniu domagał się sprawiedliwości dla innych narodów, żyjących na Węgrzech. „W Austryi — rzekł on — znika hegemonia Niemiec i ludom nieniemieckim coraz bardziej daje się możność swobodnego rozwoju. Na Węgrzech natomiast nadaje się wszystkim instytucyom państwowym charakter węgierski, co wywołuje niezadowolenie u wszystkich ludów niemadziarskich na Węgrzech. Obecnie chcą Węgrzy także madziarskiej armii".

Te słowa wywołały olbrzymią wrzawę u posłów węgierskich. Prezydent Justh kilkakrotnie przerywał mowcy, a wkońcu odebrał mu głos.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie partyi niezawisłości. Dyskusya w sprawie mowy pos. Maniu była bardzo burzliwą. Po przemowach ministrów Güntera i Apponyiego, upoważniono pos. Bathyaniego, aby w Izbie reagował na to przemówienie.

Bezrobotni w Berlinie.

Berlin. Dzienniki donoszą, że ilość bezrobotnych w Berlinie wynosi obecnie 100.000.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn. Parlament został wczoraj otwarty mową tronową, odczytaną przez króla w obecności królowej. Mowa tronowa wspomina o gościnnem przyjęciu w Berlinie i wyraża nadzieję, że przyczyni się to do wzmocnienia przyjaznych uczuć między obu narodami celem utrzymania pokoju. — Stwierdziwszy, że stosunki z innemi mocarstwami są przyjazne, mowa tronowa omawia sytuacyę w Turcyi, która jest niepokojącą, poczem wyraża niezadowolenie z powodu widoków rozwiązania trudności na Bałkanach, a w końcu powiada: Wskutek rozmaitych powodów, między temi ubezpieczenia na starość i koniecznego podwyższenia wydatków na budowę floty, wydatki w bieżącym roku będą wyższe, jak w roku zeszłym.

Rewelacye Bakaja.

Paryż. Bakaj ogłasza w dalszym ciągu w „Matin" rewelacye o organizacyi szpiclowskiej i agentach prowokatorach w Rosyi. Dzienniki tutejsze przynoszą szczegóły o fabryce bomb, założonej w ostatnich latach przez agenta prowokatora Strzegielskiego. Przy wykryciu tej fabryki aresztowano 4 osoby i skazano je na śmierć lub też wysłano na Sybir.

Egzekucye w Rosyi.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, w styczniu wykonano w Rosyi **100** wyroków śmierci, z czego w samym Ekaterynosławiu tylko 39.

Rewizye w Kalkucie.

Kalkuta. Policya przedsięwzięła rewizye domowe w domach wielu wybitnych mieszkańców tutejszych i skonfiskowała wiele dokumentów.

Sprawa Janiny Borowskiej.

Zeznania Bakaja.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy św. Bakaj składał zeznania o udziale p. Borowskiej w „ochranie". Podał on, iż umówionem było, że p. Borowska będzie donosiła władzom granicznym, kto i kiedy jedzie za fałszywym paszportem. Informacyi tych i innych miała p. Borowska udzielać ochranie pod prywatnem adresem: Warszawa, Mina Jankiewiczówna, ul. Daniłowiczowska l. 5. Do siebie zaś kazała p. Borowska pisać listy pod własnym adresem: „Janina Borowska, szpital św. Łazarza w Krakowie".

Bakaj twierdzi, że wie o kilkakrotnej bytności p. Borowskiej w Warszawie, gdzie widywała się z Petersonem. W jednem z takich spotkań miała p. Borowska raz zdradzić pewną nauczycielkę, mieszkającą przy ul. Składowej w Warszawie, gdzie skonfiskowano nielegalną literaturę. Przed każdym swoim przyjazdem do Warszawy, p. Borowska telegraficznie zawiadamiała o tem ochranę. Świadek sam taki telegram otwierał. Było to w lipcu 1905 r. Po nadejściu depeszy podpisanej pseudonimem „Jankiewicz", p. Borowska przyjechała do Warszawy.

P. Borowska miała raz oświadczyć Petersonowi, że wskaże mu tajną drukarnię „Robotnika". Świadkowi wiadomem było jednak, że „Robotnika" drukuje się za granicą, powiedział więc Petersonowi, że p. Borowska spekuluje na podwyżkę pensyi. O ile świadkowi wiadomo, usługi oddane ochranie przez p. Borowską, nie były większej doniosłości.

We wrześniu 1905 r. Peterson przed swojem przeniesieniem do Moskwy powiedział świadkowi, że otrzymał od p. Borowskiej telegram z zawiadomieniem, iż przybywa do Warszawy. — Przywołany w pewnym dniu do prywatnego mieszkania Petersona, świadek zobaczył tam leżącą w omdleniu p. Borowską. Świadek pospieszył jej z pomocą i podał jej szklankę wody i wówczas przypatrzył się jej dokładnie. Pieniędzy nie posyłano p. Borowskiej do Krakowa, gdyż sama osobiście odbierała je w Warszawie. Fotografię p. Borowskiej pokazał świadkowi w Paryżu Burcew, z którym łączyły go stosunki od 1906 r. Obaj, t. j. Bakaj i Burcew, wspólnie badają obecnie, w jakim związku pozostają do siebie przestępstwa polityczne i działalność prowokacyjna rządu rosyjskiego. Będąc urzędnikiem ochrany, Bakaj wypełniał tylko przepisy ustawy, prowadził walkę z osobami, które ustawę naruszają. Słyszał o nadużyciach jakie działy się w ochranie ze strony funkcyonaryuszów prowokatorów, dopuszczających do tortur więźniów i t. p. — sam jednak stał od tego zdala.

Bakaj podaje, że nie wie, czy p. Borowska przyjeżdżała często do Warszawy do ochrany, ale w spisie agentów ochrany, jaki miał Szewiakow, nazwisko p. Borowskiej było umieszczone.

Przewodniczący: Cóż pan powie na to, że Szewiakow, przesłuchiwany w Petersburgu, oświadczył, iż nazwiska p. Borowskiej nie zna?

Świadek: Szewiakow dla oględności był w swoich zeznaniach bardzo ostrożny.

Na zapytanie przewodniczącego, co skłoniło Bakaja do wystąpienia z ochrany, opowiada Bakaj w dłuższem przemówieniu powody, które skłoniły go do wystąpienia ze służby w policyi. Zaznacza przedewszystkiem, że działalność Szewiakowa była prowokatorską. Jakkolwiek towarzysz ministra spraw wewnętrznych oświadczył w Dumie, że niema w państwie „czarnych gabinetów" — to przecież tak nie jest, gdyż w Rosyi policya otwiera listy, a co znajdzie w nich tylko podejrzanego, wytacza natychmiast śledztwo. Na zasadzie tego badania listów przychodziło wiele donosów do ochrany, a następnie podejrzane osoby wysyłano na osiedlenie lub do więzienia. Tego rodzaju postępowanie nie podobało się Bakajowi, jako urzędnikowi policyi.

Świadek przytacza charakterystyczny przykład prowokatorskiej działalności Szewiakowa. Oto niejaki agent-prowokator Icek Reicher w porozumieniu z Szewiakowem zorganizował w Warszawie napad rabunkowy na magazyn Pinkerta przy ulicy Prostej. Do pomocy w napadzie przybrał sobie pięciu robotników bez zajęcia. Napad wykonał i za to od Szewiakowa otrzymał nagrodę 150 rubli — pięciu zaś uczestników napadu, których Reicher po napadzie wydał policyi, otrzymało po 15 lat ciężkich robót w katordze.

Bakaj był niejednokrotnie świadkiem strasznych zajść w ochranie. Rozstrzeliwano np. bez sądu bardzo wielu aresztowanych, agenci-prowokatorzy aresztowali przechodniów bez powodu, sami często podrzucali bomby — uprawiano wreszcie tortury.

Manifest konstytucyjny powitał świadek z radością, zdawało mu się bowiem, że w Rosyi zaświta nowa era, że życie się zmieni na lepsze. Tymczasem nadzieje zawiodły. Po ogłoszeniu manifestu nastąpiła w Warszawie jeszcze większa reakcya. „Czarne gabinety" zaczęły jeszcze żywiej działać, wprowadzono tortury różne. On sam protestował przeciw torturom u policmajstra, ten jednak oświadczył mu, że i tak nikt o tem się nie dowie, gdyż torturowani niebawem zostaną rozstrzelani. Świadek widział np., jak w jednej celi zamknięto 17 chłopców w wieku 16 do 18 lat, którzy zjadłszy i wypiwszy w jednej z warszawskich restauracyj, odmówili gospodarzowi płacenia, tłomacząc, że są anarchistami; wszystkich tych wyrostków z rozkazu generał-gubernatora rozstrzelano bez sądu w nocy.

Przewodn.: Pan więc dlatego wystąpił z policyi?

Świadek: Były jeszcze inne powody. Byłem w Moskwie świadkiem, jak żołnierze pułku siemienowskiego chwytali przechodniów na ulicy, przypinali im karteczki z nazwiskiem i imieniem, a następnie oddawali ich podoficerom do rozstrzelania. Policya nie uspokajała rozruchów, ale owszem sama je podsycała, mszcząc się za szkody, wyrządzone jej przez rewolucyonistów.

Następnie opowiada Bakaj poznanie się z Burcewem. Gdy raz przyszedł do Burcewa, ten pokazał mu kilka fotografij agentów ochrany, a między niemi jedną fotografię kobiety i zapytał, czy Bakaj ją zna. Świadek oświadczył, że twarz wydaje mu się znajomą, ale kto to jest, tego sobie na razie nie przypomina. Gdy Burcew zapytał się wreszcie, czy nie poznaje Janiny Borowskiej, świadek oświadczył, że rzeczywiście poznaje ją, ale fotografia jest bardzo zła.

W fotografii p. Borowskiej, przedłożonej przez przewodniczącego, świadek rozpoznaje tę samą osobę, która była na fotografii, przedstawionej mu przez Burcewa.

Następnie odczytał przewodniczący zeznania Bakaja złożone w Paryżu przed sędzią śledczym. Zeznania te odnoszą się do stosunków, jakie p. Borowska miała utrzymywać z ochraną, zawierają nowy szczegół, mianowicie, że Bakaj z polecenia danego mu w ochranie, pisał dwa razy listy do Borowskiej z wezwaniem, aby przyjechała do Warszawy.

Przew.: Czy rzeczywiście p. Borowska przyjechała do Warszawy?

Sw.: Tego nie wiem.

Dr Lewicki: Szewiakow zaprzeczył zeznaniom złożonym przez p. Bakaja.

Przewodniczący odczytał następnie zeznania Szewiakowa złożone w tej sprawie w Petersburgu. Szewiakow zeznał wówczas pod przysięgą, że w czasie kiedy był zajęty w warszawskiej ochranie, p. Borowskiej osobiście nie przyjmował, do policyi jej nie angażował i wogóle nie przypomina sobie, czy była zajęta w policyi Janina Borowska, słuchaczka uniw. Jagiell.

Obr. Heski konstatuje, że Peterson wezwany celem złożenia zeznań w tej sprawie, w sądzie się nie zjawił.

Dr Lewicki do świadka: Czy listy, które pan pisał, były polecone?

Św.: Nie, pisałem zwykłe listy, gdyż ustawa powiada, że z agentami ochrany korespondencya powinna odbywać się za pomocą zwykłych listów.

Dr Lewicki: Skąd pan wie, że p. Borowska dawała informacye ochranie?

Św.: Ochrana za darmo pieniędzy nie daje, a skoro p. Borowska pieniądze otrzymywała, musiała dawać informacye.

Dr Lewicki: Co skłoniło pana do wstąpienia do policyi? Przecież pan przedtem był rewolucyonistą?

Św.: Rewolucyonistą nie byłem. Przechowywałem tylko nielegalną literaturę, za co zostałem aresztowany. Pan obrońca wspomina o doniesieniach dzienników zwróconych przeciw mnie. Informacye te opierają się na artykule przez rząd rosyjski inspirowanym, a przez Mienszikowa napisanym w „Nowoje Wremia". Zadaniem tego artykułu jest skompromitować źródło, skąd się czerpie wiadomości o Aziewie. Zostałem aresztowany w maju 1902 r. w Jekaterynosławiu, wypuszczono mnie w październiku tegoż roku. Uczyniono mi wtedy propozycyę, abym wstąpił do policyi, co też uczyniłem — dla chleba.

Dr Lewicki: Trybunał partyjny w Paryżu ogłosił pana agentem-prowokatorem.

Św.: Tak, ale przed trybunałem owym usprawiedliwiłem się i zarzut ten cofnięto. Wyrok, jaki zapadł na mnie w sądzie partyjnym w Paryżu, był dziełem Aziewa i innych w rewolucyi skompromitowanych osób, które w ten sposób zemścić się na mnie chciały za zdemaskowanie ich prowokatorskiej działalności. Gdym ogłosił w Paryżu rewelacye o Aziewie, grożono mi śmiercią, nie dał mi wiary wówczas i sąd partyjny, który Aziewa uważał za szczerego przywódcę rewolucyi. Przyznaję, że popełniłem łajdactwo, wstępując do policyi, ale prowokatorem nie byłem.

Dr Lewicki prosi o odczytanie artykułu Bakaja w „Byłoje", w którym to artykule Bakaj opisując różne kategorye agentów ochrany, zalicza p. Borowską do grupy „awanturzystów", t. j. pracujących nie dla pieniędzy ale dla awanturniczości. Nadto zapytuje świadka, skąd wie o tem, że p. Borowska była bogatą, przecież partya socyalistyczna twierdzi, że p. Borowska robiła to dla pieniędzy.

Św.: Wiedziałem, że jest żoną lekarza.

Przew.: Co pan powie na to, że p. B nie jest żoną lekarza?

Św.: Mówiła że jest żoną doktora, a więc chyba lekarza, tak u nas rozumią słowo doktor. Po za tem mieszkała w szpitalu św Łazarza.

Dr Lewicki: Skąd się wziął w ogłoszeniu „Czerwonego Sztandaru" dopisek, że p. Borowska jest zajęta w szpitalu św. Rocha?

Przew. konstatuje, że w „Robotniku" tego nie ma, a w „Czerwonym Sztandarze" ogłoszono to ze znakiem zapytania. W śledztwie zaś Bakaj tak w Paryżu jak i w Krakowie zeznał, że miał p. B. za żonę lekarza tem bardziej, że mieszkała w szpitalu św. Łazarza.

Obr. dr Heski do Bakaja: Czy pan jest żydem?

Św.: Nie, jestem Małorosyaninem prawosławnym.

Dr Lewicki: Czy Azief jest żydem?

Św.: Tak. Aziefa nigdy nie widziałem i nie znam go. Dawniej wiedziałem tylko, że istnieje jakiś Raskin.

Dr Heski: Wymienił pan nazwiska 60 agentów ochrany. Czy zaszła jaka pomyłka co do osób?

Św.: Tylko jedna, co do Dunina Borkowskiego, którego przez pomyłkę pomieściłem na liście szpiegów, a to w ten sposób, że Borkowski przy aresztowaniu obiecał służyć ochranie pozornie, aby się wydostać na wolność. Gdy go jednak wypuszczono na wolność, umknął natychmiast za granicę i z ochroną nie miał nic wspólnego.

Dr Heski stwierdza, że na owym spisie szpiegów była dołączona notatka: „obiecał służyć, czy służył, nie wiem".

Św.; Z umieszczonych na liście agentów mają do mnie pretensye tylko Brzozowski, Kęsicki i p. Borowska.

Dr Heski zapytuje świadka, jak się sporządza rejestry agentów?

Św.: Na rejestrach pisze się właściwe nazwisko, a obok w nawiasie pseudonim. Świadek prowadził rejestra takie.

Dr Heski. nawiązując do twierdzeń p. Borowskiej, że jej ktoś paszport ukradł i za tym paszportem jeździł do Warszawy, przybierając jej nazwisko, wykazuje, że jest to niemożliwem, gdyż tego paszportu w czasie przytoczonym przez oskarżoną jeszcze nie było.

Oskarżony do świadka: Czy miałby pan w tem jaki cel, aby oskarżać p. Borowską niewinnie?

Św.: Nigdybym tego nie zrobił, do p. Borowskiej żadnej nie czuję nienawiści, ja jej nawet osobiście nie znam. Za ogłoszony spis agentów biorę pełną odpowiedzialność.

W dalszym ciągu zeznań opowiada Bakaj o usiłowaniach rządu rosyjskiego, czynionych w Paryżu, aby go wydano w ręce władz rosyjskich. Po przeprowadzonem jednak śledztwie w Paryżu, uznano Bakaja za przestępcę politycznego i pozwolono mu pozostać w granicach Francyi.

Dr Lewicki: Czy pan wziął jakie tajne dokumenty z ochrany warszawskiej?

Św.: Żadnych dokumentów nie brałem, oprócz notatki rotmistrza Pietuchowa, która zawierała szczegóły, odnoszące się do znanego pogromu w Siedlcach.

Sędzia przys. p. Chyliński zapytuje świadka, dlaczego Peterson darzył go takiem zaufaniem, że opowiadał mu o nowo zaangażowanych do policyi agentach i pozwalał otwierać telegramy, nadeszłe do ochrany, dlaczego wreszcie opowiadał mu tak szczegółowo o p. Borowskie i jej wizytach jemu, który był tak młodym urzędnikiem.

Świadek odpowiada, że z Petersonem łączyły go przyjacielskie stosunki. Obaj przybyli z Petersburga do obcego sobie miasta, nie znali ludzi, trzymali się razem. Z czasem polubił go Peterson, którego niejednokrotnie w czasie nieobecności zastępował. P. Borowską specyalnie się nie zajmowano, ale jest zwyczaj, że o nowo zaangażowanym agencie rozmawia się w urzędzie jako o fakcie ważnym. Wreszcie podniósł Bakaj, że nieprawdą jest, jakoby on w czasie zwycięstwa rewolucyi wystąpił z policyi, jak to głoszą niektóre pisma, owszem wystąpił dopiero wtedy, gdy coraz sroższa reakcya zaczynała brać górę, jak to zresztą data jego wystąpienia z policyi wykazuje.

Pauza.

Na tem zakończono przesłuchanie Bakaja, poczem przewodniczący o 3/3 na 2 zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie południowej o godz. 2¼ podjęto rozprawę w dalszym ciągu. Trybunał przystąpił do przesłuchania Włodzimierza Burcewa.

Zeznania Burcewa.

Burcew w wieku około 40 lat, średniego wzrostu, blondyn z zarostem, zeznaje dobitnie w języku rosyjskim. Zeznania jego tłomaczy dr Landy na język polski. Jeszcze w Paryżu zeznawał Burcew zaprzysiężony w sprawie Borowskiej. Podaje on, że po amnestyi w 1906 r. wrócił z zagranicy do Petersburga i tam — zetknął się po raz pierwszy z Bakajem, który przybył doń i przedstawiając się jako urzędnik departamentu policyi, oświadczył gotowość oddania ważnych usług rewolucyi. Burcew oświadczył Bakajowi, iż pragnąłby poznać dokumenty kompromitujące rząd, oraz domagał się od Bakaja dat co do ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Wówczas Bakaj po raz pierwszy zawiadomił Burcewa, iż w partyi rewolucyjnej znajduje się prowokator rządowy. Wymienił jego nazwisko, choć go nigdy przedtem nie widział. Nazwisko to brzmiało Raskin. Wtedy także Bakaj wśród szeregu nazwisk osób, działających na szkodę partyi rewolucyjnej, wymienił nazwisko Borowskiej i opowiadał, że była kilkakrotnie w ochranie w Warszawie i że jest żoną doktora.

Przew.: Czy Bakaj podał panu więcej takich osób, działających na szkodę partyj rewolucyjnych?

Świadek: Około sześćdziesiąt. — Za każdą bytnością Bakaj zgłaszał nowe nazwiska, które umieszczałem na listę. We wrześniu roku 1907 Burcew odniósł się do P. P. S., chcąc zasięgnąć bliższych wiadomości o p. Borowskiej. Wówczas podał partyi rysopis jej, a gdy ten według odpowiedzi partyi zupełnie zgodnym się okazał — świadek udzielił partyi wiadomych informacyj o niej. Podobne informacye udzielił i co do innych osób, co spotkało się jedynie z ich protestami, a nie protestami partyi.

Po uwolnieniu Bakaja i ułatwieniu mu ucieczki z Syberyi, świadek wyjechał razem z nim do Paryża. Tu o sprawie p. Borowskiej nie miał dłuższy czas wiadomości, aż dopiero gdy listy szpiegów zostały opublikowane — zaczęły się zgłaszać do świadka osobistości interesowane i zasięgały wiadomości o osobach, wymienionych na listach. Między innemi zapytywano i o p. Borowską. Później dowiedział się świadek o skardze p. Borowskiej z gazet. W Paryżu otrzymał świadek fotografię p. Borowskiej wraz z wieloma innemi fotografiami. Przy przeglądaniu tych fotografij był również obecny i Bakaj. Świadek przerzucał cały plik fotografij, a kiedy wziął do ręki fotografię p. Borowskiej, Bakaj początkowo jej nie poznał, zaznaczył jednak stanowczo, iż osobę tę skądś zna. Gdy jednak Burcew zapytał go, czy to nie jest fotografia p. Borowskiej — Bakaj odpowiedział: „rozumie się, to musi być Borowska". Fotografia ta jednak zdaniem Bakaja nie była dobrze zrobioną. Gdy świadek dziś wszedł na salę, Bakaj wskazał mu w przedpokoju p. Borowską, mówiąc: „oto Borowska". — Również świadek przedkłada trybunałowi fotografię p. Borowskiej, którą przesłano mu do Paryża i z której poznał ją Bakaj. Ponieważ rozchodziły się pogłoski, jakoby na fotografii tej były dopiski, wskazujące niedwuznacznie na osobę p. Borowskiej, obrońca dr Heski prosi o stwierdzenie, iż na fotografii nie ma żadnych napisów.

Świadek dodaje, iż jeszcze przed otrzymaniem fotografii, Bakaj podał mu dokładny rysopis p. Borowskiej a ten, jak to obecnie widzi, zgodny był zupełnie z rzeczywistością.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek przywiązywał zupełną i na jakich podstawach opartą wiarę do zeznań Bakaja, podaje Burcew, że Bakajowi wierzył w zupełności, gdyż ten przez czas 3 lat, stykając się ciągle ze świadkiem i współpracując z nim, nie dał najmniejszej sposobności do podejrzeń.

Następnie odczytuje przewodniczący zeznania Burcewa złożone w sprawie Borowskiej w Paryżu. Świadek prosi, aby w celu wyjaśnienia stosunków jego do Bakaja i wielkiej wiarygodności na jaką ten zasługuje, pozwolono mu przedstawić stanowisko Bakaja i rolę jaką odegrał w sprawie Aziefa.

Na życzenie przysięgłych przewodniczący przychyla się do życzenia świadka.

Azief jest zdaniem Burcewa najwybitniejszą osobistością w ruchu rewolucyjnym. Jego działalność nie podlegała żadnym podejrzeniom. — Azief, współdziałając czynnie i organizując głośne zamachy na osobistości stojące na czele reakcyi w Rosyi — zyskał nieograniczone zaufanie wszystkich partyi rewolucyjnych. To też, gdy świadek na podstawie rewelacyj Bakaja, podał już przed 3 laty w podejrzeniu Aziefa, stanął za to jako obwiniony przed sądem partyjnym komitetu rewolucyjnego. Kiedy przed 4 miesiącami świadek ponowił oskarżenie przeciw Aziefowi — spotkało go to samo.

Świadek opisuje głośną sprawę zdemaskowania Aziefa, do czego jedynie przyczynił się Bakaj. Świadek dopiero wówczas przyszedł do przekonania, jak wielką wagę miała jego rozmowa z Bakajem w Petersburgu w 1906 r., gdzie Bakaj po raz pierwszy zawiadomił go, iż w partyi jest prowokator rządowy i zdrajca. Gdyby w czasie tym centralny komitet rewolucyjny poszedł był za radami i wskazówkami świadka, byłby Azief już 3 lata temu zdemaskowany i setki ludzi uniknęłoby katorg i szubienicy. Gdy trybunał rewolucyjny zebrał się przed 4 miesiącami w Paryżu z powodu rewelacyi Burcewa i oskarżenia przezeń Aziefa o zdradę — świadek nie posiadając żadnych dowodów ani dokumentów winy Aziefa, powstał na świadka Bakaja. Sytuacya dla świadka była wówczas na sądzie tym nader krytyczną, gdyż nikt z członków trybunału nie chciał dać wiary zarzutom podniesionym przeciw Aziefowi. Tem więcej nie dowierzano Bakajowi i przypuszczano, iż działa on w interesie departamentu policyi, której zależećby mogło wiele na pozbyciu się tak wybitnego rewolucyonisty jak Azief. Wszystkie szczegóły podane przez Bakaja stwierdziły się wówczas z matematyczną dokładnością. — Wówczas odkryto właściwą rolę Aziefa, której Burcew, będący sam starym rewolucyonistą, nie byłby mu nigdy przypisał. Udział Aziefa we wszystkich zabójstwach politycznych wyjaśniony został dopiero przez Bakaja.

Obr. dr. Heski: Czy Bakaj był specyalnie płacony za swe usługi?

Św.: Kiedy Bakaj pierwszy raz się zgłosił, świadek miał wrażenie, że zgłasza się doń człowiek, w celach zyskania nagrody pieniężnej za swe usługi. Świadek sam nie wyczekując propozycyi ze strony przybysza, zawiadomił go, iż redakcya płaci za dostarczone jej artykuły i materyały i chętnie takowe umieszcza. Spotkanie to było w maju 1906 r. a już w lipcu tego roku ukazał się artykuł wielkiej doniosłości, polegający na informacych Bakaja. Burcew chciał mu zaraz zapłacić, aby go zjednać dla siebie, Bakaj jednak dał mu do zrozumienia, iż byt ma zapewniony i nie zależy mu na tak rychłej zapłacie. Stąd świadek nabrał przekonania, iż Bakaj szczerze pragnie służyć ruchowi rewolucyjnemu i nie jest osobą podstawioną, a zarazem nie dla nagrody składa swe usługi.

Przew.; Czy panu wiadomo dlaczego Bakaj wystąpił z policyi?

Św. Bakaj motywował wystąpienie swe ze służby policyjnej tem, że w ochranie miały dziać się tak straszne rzeczy, iż nie mógł tego wytrzymać. Radził się tedy świadka, co ma zrobić i czy ma wystąpić, czy też dla dobra sprawy ma jeszcze w służbie pozostać. Świadek nie znając go wówczas dobrze i nie ufając mu zupełnie, nie dał mu na to odpowiedzi. Pierwszą podstawę wiarygodności o doniesieniach Bakaja dostarczyły świadkowi znacznie później, informacye polskich partyi rewolucyjnych o odkryciach, dokonanych na podstawie tych rewelacyi w ich łonie.

Na tem zakończono przesłuchanie Burcewa i przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego na godz. 9 rano.

Wobec wczorajszej informacyi „Naprzodu" p. t. „Aresztowanie dra Maryana Borowskiego", dotyczącej dra Borowskiego i p. Janiny Borowskiej, proszeni jesteśmy przez dra Borowskiego o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Nieprawdziwem jest doniesienie „Naprzodu", że zostałem aresztowany wczoraj (16 b. m.).— Również nieprawdziwem jest doniesienie tego dziennika, jakoby ktokolwiek kiedykolwiek odbierał mi broń.

Natomiast prawdą jest, że prezydent sądu krajowego karn. p. Pogorzelski wezwał mą żonę i oświadczył jej, że doniesiono mu, iż nosi przy sobie rewolwer. Okazało się jednak natychmiast, że żona żadnej broni przy sobie nie miała. Natomiast ja powiedziałem p. prezydentowi, że posiadam przy sobie browning oraz paszport na broń. Udałem się następnie dobrowolnie do dyrekcyi policyi, celem poinformowania się o pewnych przepisach, odnoszących się do noszenia broni.

Oto jest wszystko."

Dr Maryan Borowski.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 17 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Aleksego Falkener. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 49, zachód o godz. 4 min. 58; długość dnia godzin 10 min. 09.

Teatr miejski w Krakowie: „Lilla Weneda".

Uniw. ludowy: p. Ludwik Kulczycki „O współczesnym syndykaliźmie rewolucyjnym", o g. 5 pop.

Pows. wykł. uniw.: dr Gielecki „Karol Libelt".

Posiedzenie w Tow. lekarskiem, o godz. 6 wiecz.

Zabawa taneczna stow. pomocników gospodnio-szynkarskich w Klubie pocztowym, o godz. 9 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Profesya pani Warren.

Snieg wcale obfity padał wczoraj po południu, pokrywając ulice miasta i plantacye grubym białym płaszczem. Pod wieczór pojawiły się na ulicach sanki. Termometr o godz. 10 wieczorem wskazywał 4° C.

Reduta Prasy. Dziś rozpoczyna komitet wydawanie biletów zaproszonym osobom w hotelu Pollera L. 4 (parter na lowo). Bilety na galeryę wydawane będą tylko w południe, od godz. 11 do 4; bilety na salę po południu od 4 do 6. Wobec ogromnej, przechodzącej wszystkie poprzednie obliczenia cyfry uczestników, byłoby pożądanem, aby publiczność zechciała nie odkładać nabywania biletów do ostatnich dni, gdy nawał będzie największy.

Na zapytanie z kilku stron wyjaśnia komitet, że domina, na które zgłoszenia przyjmuje firma Henryk Schwarz jeszcze do czwartku, są tak samo wyborowe, jak te, które zamówiono w pierwszych dniach i niczem się nie różnią od tamtych, ani gatunkiem ani modnym fasonem.

Co do strojów na galeryę, komitet wyjaśnia, że dla osób wchodzących na galeryę schodami od placu Szczepańskiego, maska nie jest obowiązująca. Strój pań, mających zamiar wziąć udział w zabawie (zejść na dół) — balowy, pań, mających zamiar pozostać przez cały czas na górze — wieczorowy. Wszystkich panów obowiązuje oczywiście strój balowy.

Bal na budowę domu dla podrzutków odbył się wczoraj wieczorem w sali starego teatru. Piękny i humanitarny cel przy ruchliwości komitetu pań pod przewodnictwem p. Mazarakowej, zadecydował o powodzeniu balu. Pomiędzy uczestnikami byli: prezydent miasta dr Leo, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, generalicya krakowska i t. d. Zabawę rozpoczął polonez, prowadzony przez delegata Fedorowicza z prezesową p. Mazarakową. Do tańców stawało około 100 par, aranżował komisarz starostwa dr Chrząszczewski. Przygrywała orkiestra wojskowa 13 p. p.

Z teatru miejskiego. Dwudzieste przedstawienie „Nocy listopadowej", dane w niedzielę dnia 14 b. m. wypełniło teatr do ostatniego miejsca. Bardzo wiele osób odeszło od kasy już w godzinach południowych, nie mogąc otrzymać biletu. Następne przedstawienie „Nocy listopadowej" dane będzie w środę popielcową. Kasa zamawiań teatru uprzedza, iż po bilety na przedstawienie to zgłaszać się należy jaknajwcześniej. — Artyści teatru odbywają próby z dwóch komedyj z repertuaru francuskiego: z „Zacisza domowego" Courteline'a i z „Bliźniąt z Brighton" Tristana Bernard'a. W „Zaciszu domowem" grają pp.: Ordon-Sosnowska i Leszczyński, w „Bliźniętach z Brighton" pp.: Czarnecka, B. Janikowska, Arkawinówna, Słubicka, Górska, Kopczewska, Modzelewska, Krzewińska, Kosiński, M, Węgrzyn, Bończa. Mielnicki, Sobiesław, Rydzewski, Różycki, Stanisławski, Szymborski, Miarczyński, Stępowski i Jednowski.

Ze „Sokoła" krakowskiego. Na strzelnicy „Sokoła" stanęło dotychczas do strzelania obowiązkowego około 200 członków. Strzelano od października 1908 do końca stycznia b. r. z „manlichera" 3295 razy, z flobertu 3834 razy, z pistoletu 528 razy, t. j. razem oddano 7657 strzałów. Ponieważ obowiązek strzelania ciąży na wszystkich członkach „Sokoła", przeto ma stanąć na strzelnicy jeszcze około 80 procent członków do oddania 45.000 strzałów.

Z Tow. kolonii wakacyjnych. Na niedzielnem walnem zgromadzeniu Tow. kolonii wakacyjnych mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa hr. Antoni Wodzicki, a nie hr. Antoni Potocki, jak to mylnie podano.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj koło godz. 6 wiecz. w jednej z kamienic w Rynku targnęła się na swe życie Wanda K., uczennica tutejsza 21 lat licząca, zażywszy morfinę. Domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, które zarządziwszy wskazane środki, uratowało jej życie, tak że stan jej nie budzi żadnych obaw. Chorą umieszczono w szpitalu św. Łazarza, na oddziale chorób wewnętrznych. Powód desperackiego kroku ma podobno podkład erotyczny.

Bezpłatną jazdę sankami urządził sobie wczoraj emerytowany nauczyciel ludowy p. C., bo używając sanek od godziny 4 po południu do 9-tej wieczorem i jeżdżąc niemi po całem mieście, nie chciał fiakrowi wręczyć należącej się zapłaty. — Obaj udali się na policyę, gdzie p. C. zachowywał się w sposób gburowaty i obrażający urzędnika policyjnego, odmawiając stanowczo zapłaty dorożkarzowi. Gdy komisarz policyi zagroził mu użyciem energiczniejszych środków, tłomaczył się, że zapłacić nie może, bo ma tylko banknot stukoronowy, ale okazało się, że ma przy sobie zaledwie kilkanaście halerzy. Wobec anormalnego zachowywania się p. C., komisarz polecił odwieść go do domu, aby rodzina wyrównała za niego należytość dorożkarzowi. Dopiero tutaj wyjaśniło się, że nauczyciel ów jest umysłowo chorym.

S. p. Mieczysław Karłowicz. Z Zakopanego donoszą nam: W poniedziałek o godz. 2 po południu odbyła się w Zakopanem transportacya zwłok ś. p. M. Karłowicza na dworzec kolejowy przy udziale bardzo licznej publiczności i ludu. Trumnę nieśli przewodnicy, wśród nich także przewodnik Bachleda, towarzysz najśmielszych wypraw ś. p. Karłowicza. — Na pogrzeb przyjechało z dalszych stron Galicyi i Król. Polskiego wiele osób i przyjaciół zmarłego. Towarzystwo tatrzańskie i Towarzystwo narciarzy wysłały swoje delegacye. Narciarze nieśli prócz wieńców narty, obwiązane żałobne wstęgami. Bardzo wiele wieńców wiózł karawan. W wieńcach przeważały nieśmiertelniki i jodła. Oprócz rodziny wzięli udział w pogrzebie między innymi: Kasprowicz, Staff, Sieroszewski, Żeromski i cała kolonia artystyczna. Po liturgicznych ceremoniach przemówił w imieniu galicyjskich muzyków, którzy nie mogą z różnych powodów wziąć udziału w pogrzebie warszawskim, dr Adolf Cybulski z Krakowa, podnosząc tragiczny związek Tatr z twórczością Karłowicza i jego znaczenie jako artysty i człowieka. P. Kordys, redaktor „Taternika", w imieniu narciarzy i taterników żegnał wielkiego artystę a zarazem jednego z najwybitniejszych znawców Tatr, wielbiąc jego charakter bez skazy. Dotkniętą ciężkim ciosem matkę ś. p. Karłowicza odprowadziła publiczność do domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 27, dając wyraz jak najgłębszego współczucia. W istocie wiele osób, nawet nie znających ś. p. Karłowicza, nie zniosło silnego wrażenia, jakie wywarła ta smutna ceremonia, i nie mogło powstrzymać się od płaczu, przerywającego ciszę modlitw. Zwłoki przewieziono do Warszawy, gdzie przygotowuje się manifestacya żałobna.

Wypadek kolejowy. O wypadku kolejowym w Nowym Sączu, o którym podaliśmy wiadomości w wieczornym numerze, organa kolejowe na tutejszym dworcu miały tylko skąpe wiadomości. Podobno pociąg ciężarowy miał najechać na szybującą lokomotywę z wozami, skutkiem czego maszyna pociągu ciężarowego oraz kilka wagonów wykoleiły się i doznały uszkodzenia. Powodem zderzenia ma być fałszywe nastawienie zwrotnicy. Pięć osób z personalu kolejowego zgłosiło uszkodzenia cielesne, częściowo zewnętrzne, inni wstrząśnienie nerwowe. Lekarz kolejowy w Nowym Sączu opatrzył ich, konstantując, że żaden z nich nie odniósł większego uszkodzenia ciała. Wypadek ten, który zdarzył się w poniedziałek przed godz. 6 wieczór, spowodował chwilowe ograniczenie ruchu kolejowego na jednym torze. Władze kolejowe wdrożyły dochodzenia.

Losy teatru wileńskiego. Jak się dowiaduje „Kuryer Litewski", układy między zarządem „Wileńskiego Towarzystwa popierania polskiej sztuki scenicznej" a p. Młodziejowską-Szczurkiewiczową, są na dobrej drodze. Pani Młodziejowska, uproszona przez prezydyum Towarzystwa, decyduje się podobno cofnąć swą rezygnacyę i rok jeszcze prowadzić teatr w Wilnie, sposobem próby, licząc na pomoc społeczeństwa.

Z aeronautyki. Z Wiednia telefonują: Armand Zipsel podjął wczoraj po południu próby wzlotu ze swoim aparatem. Wskutek silnego wichru aparat ten uległ natychmiast uszkodzeniu i Zipsel musiał przerwać próbę.

Operacya dra Wekerlego. Z Budapesztu telegrafują: Dr Wekerle musiał się poddać wczoraj lekkiej operacyi prawego ucha. Operacya się powiodła.

Trzęsienie ziemi. Z Keczkemetu telegrafują: Wczoraj o godz. 1 min. 55 w nocy odczuto tu silne trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Cała ludność wybiegła na ulice. Wiele domów zostało uszkodzonych. Także w innych miejscowościach w pobliżu było podobne silne trzęsienie ziemi.

Z Sofii telegrafują: Wczoraj o pół do 3 rano w wielkiej części Bułgaryi, szczególnie na wschodzie, odczuto trzęsienie ziemi.

Zwyrodnienie w Berlinie. Z Berlina telegrafują: Wczoraj rano na przedmieściu Lichtenberg 20-letnia krawczyni ranioną została nożem na schodach domu przez nieznanego człowieka. Krawczynię znaleziono bez przytomności. Sprawca umknął. Na przedmieściu Rixdorff 20-letni mężczyzna zranił nożem 13-letnią uczenicę. Sprawca również umknął. Nadto w jednym z domów na schodach nieznany mężczyzna zranił nożem kobietę nazwiskiem Lehmann, oraz na Hohenzollerndamm przed domem 24-letnia służąca zranioną została w lewą rękę.

Z Berlina telegrafują: Wieczorem na przedmieściu Rümelsburg zraniono znowu jedną kobietę nożem.

Sprawa Steinheilowej. Z Paryża telegrafują: Gregori, znany ze swego zamachu na Dreyfusa podczas pogrzebu Zoli, poczynił doniesienie przeciw Steinheilowej o przyczynienie się jej do śmierci Faure'a, chcąc w ten sposób spowodować śledztwo w sprawie śmierci Faures'a.

Z Paryża telegrafują: Sędzia śledczy nie uwzględnił wystąpienia Gregoriego, domagającego się nowego śledztwa w sprawie śmierci prezydenta Faure'a.

Wybuch w kopalni. Z Londynu telegrafują: W kopalni węgla w Weststanley nastąpił wczoraj silny wybuch. Około 200 robotników jest zasypanych. Akcya ratunkowa bardzo utrudniona. Obawiają się, że wielu z nich zginęło.

Malwersacye na poczcie w Moskwie. Z Moskwy telegrafują: W tutejszym urzędzie pocztowym wykryto wielkie malwersacye.

Zawieje śnieżne w Ameryce. Z Nowego Jorku telegrafują: Silne zawieje śnieżne, połączone z gradem, przerwały komunikacyę między Nowym Jorkiem a Chicago. Linie telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

Podróże Roosevelta naokoło świata. Z Nowego Jorku telegrafują: Roosevelt, którego czynność kończy się 4 marca b. r. i który w tym dniu kończy 25-letnią działalność publiczną, wybiera się w podróż zagraniczną na 2 lata. Pierwszy rok zamierza przepędzić w Afryce i razem z synem oddać się badaniom naukowym. Ekspedycya ta wyruszy 11 marca b. r. Następnie Roosevelt chce objeżdżać Europę i w niektórych miastach wygłosić na uniwersytetach wykłady.

Telegraf i telefon bez drutu. Z Nowego Jorku telegrafują: Wynaleziono tu nowy sposób telegrafowania bez drutu. Za pomocą tego wynalazku można przesłać w jednej godzinie 4000 słów. Zarazem wynaleziono nowy system telefonowania bez drutu z każdego punktu nad morzem i na stałym lądzie.

Pożar teatru. Z Nowego Jorku telegrafują: W Acapulco w Meksyku wybuchł onegdaj pożar w teatrze Flores, przyczem zginęło 300 osób. — Także biuro telegraficzne zostało zniszczone.

Z Nowego Jorku telegrafują: Pożar teatru „Flores" w Acapulco powstał z powodu eksplozyi w czasie przedstawienia kinematograficznego. — Od śmierci uratowała się tylko bardzo mała część publiczności, gdyż płomienie objęły odrazu wszystkie wyjścia.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w oddziale technicznym drogowym inżyniera I klasy Franciszka Barańskiego starszym inżynierem w VII randze, inżyniera II klasy Władysława Ziemińskiego w Rzeszowie i Bolesława Bronikowskiego w Jarosławiu inżynierami I klasy w VIII randze, inżynierów adjunktów Ignacego Drexlera, Ludw. Skórskiego i Józefa Łukawskiego inżynierami II klasy w IX randze, zaś praktykantów Tadeusza Sokołowskiego i Jana Rapfa inżynierami adjunktami w X randze.

Zmarli:

Władysław Kwaśniewski, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł wczoraj w Krakowie w 20 r. życia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 lutego.

HOTEL POLLERA: Antonina Hurkowska z Kropiwna (Rosya), Bolesław Zaremba z Mor. Ostrawy, Stefan Urbański z Warszawy, Antoni Jungerson z Wilna, Tadeusz Tarasiewicz z Warszawy, Leon Krumer z Rosenbergu, X. Antoni Wernicki z Uhnowa, Ludwik Neumann z Bielska, Władysławowie Swieżyńscy z Kłonicy (Król. Pol.), Leopold Mazurek z Uhnowa Janowie Dryszkiewiczowie z Izdebnika, Leon Świtalski z Przeworska, dyr. Józef Olszewski ze Lwowa, Adam Łukaszewski ze Lwowa, Władysław Łukaszewicz z Nowego Sącza, Józefowie Cuglewscy z Sosnowca.

HOTEL SASKI: Eg. Schwarz z Wiednia, W. Steblik z Göding, T. Skarkowski ze Lwowa, K. Broda z Katowic, J. Dębnik z Warszawy, J. Zawadzka z Myszkowa, St. Bauerertz z Mijaszów, F. Brozowicz z Połonin, hr. J. Della-Scala z Kołodróbka, Wł. Kozikowski z Sosnowca, M. Czujkowa z Pinczowa, A. Karczewski z kowieńskiej gub., G. Löwy z Bogumina, G. Goebel z Wiednia, J. Stieglitz z Wiednia, L. Reichsthaler z Wiednia, W. Fleus z Berna.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska, 10. Rządca drukarni L. K. Górski.